

Tomasz Krok, *Antymasońska komórka Episkopatu Polski w świetle badań i dokumentów (1946-1952)*, Wydawnictwo Black Antlers, Gdynia-Kraków 2015, ss. 330.

Autor recenzowanej pracy jest z wykształcenia historykiem, absolwentem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zainteresowania naukowe skupiają się przede wszystkim wokół działalności aparatu bezpieczeństwa, zwłaszcza w okresie tuż po drugiej wojnie światowej.

Autor słusznie zdecydował się przebadać rzeczony temat, gdyż jak do tej pory nie doczekał się on opracowania. Jako miejsce, gdzie się o nim wzmiankuje, T. Krok wymienia jedynie artykuł Krzysztofa Kaczmarskiego. Recenzowana publikacja wypełnia zatem lukę w historiografii.

We *Wstępie* nie nakreślono celów badawczych, dlatego trudno konkludować, czy zostały one osiągnięte w czasie pracy nad książką. Trudno też o tym wywnioskować w trakcie lektury opracowania. Narracja faktograficzna niemal całkowicie przesłoniła w nim narrację autorską, przez co odnosi się wrażenie, że jest jedynie kompilacją faktów i krótkich opisów. *Wstęp* jest właściwie li tylko przedstawieniem streszczenia pracy wraz z krótką dygresją odnoszącą się do stanu badań dotyczących poruszanej problematyki. Zabrakło zasadniczych części składowych wstępu, które zwykle się zamieszczają w naukowych pracach historycznych, takich jak: wykorzystana podstawa źródłowa, przyjęta metodologia badań, pytania badawcze, nakreślenie ram problemowych i chronologicznych monografii. Te braki niewątpliwie rzutują negatywnie na całościową ocenę pracy, która pretenduje do rangi syntezy naukowej.

Ramy chronologiczne książki są dosyć szerokie, ale moim zdaniem nie w takim stopniu, w jakim powinny. Autor słusznie cofa się do międzywojnia, a nawet schyłku XIX wieku, aby przedstawić negatywne nastawienie Kościoła katolickiego do masonerii. Jednak partie pracy odnoszące się do dwudziestolecia międzywojennego i okresu powojennego nie są przedstawione w sposób węzłowy – nie wiadomo czy i ewentualnie w jakim stopniu zaangażowanie Kościoła w kampanię antymasońską w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku miało swoje konsekwencje w postaci jego antymasońskiej działalności tuż po wojnie. Czy była ona jej przedłużeniem, czy też całkiem osobnym zjawiskiem, będącym pokłosiem zaistniałej sytuacji politycznej? Trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź na to pytanie w trakcie lektury książki Tomasza Kroka. Cezurą zamykającą pracę jest rok 1953, kiedy to kard. Stefan Wyszyński odbył rozmowę z sekretarzem KC PZPR Franciszkiem Mazurem na temat zaistniałej sytuacji związanej z zakończoną działalnością inwigilatorów polskich hierarchów kościelnych. Autor mógł jednak zawrzeć także informacje na temat tego, jak Episkopat Polski odniósł się do masonerii już po likwidacji „antymasońskiej komórki” – nie był to przecież temat, który nagle stał się nieistotny dla przedstawicieli polskiego kleru. Masoneria również w okresie PRL-u nie zaprzestała swojego działania, zatem Kościół musiał się jakoś odnosić do tego faktu.

Odnosnie do podstawy źródłowej, w przypadku materiałów archiwalnych Autor wykorzystał jedynie te zgromadzone w Instytucie Pamięci Narodowej. Wielka szkoda, że nie skorzystał z kościelnych archiwaliów, do których być może udałoby mu się dotrzeć. Z treści książki czytelnik nie dowie się nawet, czy T. Krok podjął taką próbę. Ten brak w pewnym stopniu rekompensuje wykorzystanie licznych materiałów o charakterze wspomnieniowym. Pokażna jest również liczba wykorzystanych opracowań, choć prawie wszystkie są polskojęzyczne. Rażące jest jednak to, że Autor pominął cenne opracowania ks. Andrzeja Zwolińskiego traktujące o działalności masonerii w Polsce z uwzględnieniem jej stosunków z Kościołem katolickim. Uzupełnieniem mogłyby być także inne, znane prace, takie jak opracowanie kard. J. M. Caro Rodrigueza (Rodriguez 2001).

Objętość poszczególnych rozdziałów jest bardzo nierówna; najkrótszy (ostatni) liczy zaledwie dziesięć stron, podczas gdy trzeci – ponad sto sześćdziesiąt. W tym kontekście należy stwierdzić, że struktura pracy nie została dobrze przemyślana i zrealizowana. Zupełnie też nie rozumiem, dlaczego partie książki poprzedzające pierwszy rozdział (w tym nota *Od wydawcy*, nota od recenzenta oraz *Wstęp* – sic!) posiadają osobną numerację, w dodatku rzymską.

Na początku pierwszego rozdziału Autor konstatuje, że „O zainteresowaniu polskiej inteligencji (bo to ona przejęła wówczas na dobre rolę elity) tematyką wolnomularstwa, której to zaciekawienie przerodziło się w chęć uczestnictwa oraz tworzenia łóż masońskich, możemy mówić orientacyj-

nie od 1904 r.” (s. 3). W tym kontekście rodzi się pytanie, czy polska inteligencja nie interesowała się lożami masonskimi dużo wcześniej? Wedle dociekań bpa J. S. Pelczara należałoby w tym względzie cofnąć się raczej do osiemnastowiecznych elit i kryzysu moralnego tamtych czasów, bo to od nich brały początek nowoczesne stowarzyszenia tajne (Pelczar 1997, 80-82). Ks. Andrzej Zwoliński z kolei wskazuje, że w drugiej połowie osiemnastego wieku do warszawskiej organizacji wolnomularzy, która podlegała Wielkiemu Wschodowi, należało wielu intelektualistów (Zwoliński 2014, 37). Trudno zatem zgodzić się na rok 1904 jako cezurę wyznaczającą zainteresowanie lożami wolnomularskimi w przypadku polskiej inteligencji. Brakuje też odwołania się do działalności polskiej masonerii przed zaborami i tego, jak wówczas odnosił się do niej Kościół.

T. Krok słusznie wymienia znanych masonów II Rzeczypospolitej oraz eksponuje fakt, że wielu współpracowników Józefa Piłsudskiego należało do loż masonskich. Nawiązuje do uznania zamachu majowego przez masonerie; nie wspomina jednak o tym, że został on przeprowadzony przy współpracy wolnomularzy (Zwoliński 2014, 111). Wskazuje, że Józef Piłsudski przejawiał krytycyzm wobec masonerii (s. 8). Szkoda, że nie rozwinął tego wątku. W czym ów krytycyzm miałby się przejawiać? Faktem jest, iż marszałek, pomimo składanych mu propozycji, nie przystąpił do żadnej loży masonskiej, a jednak, jak zauważa Radosława Rodasik, aprobował działania polityków ze swojego obozu, którzy do nich należeli. Sam zaś nazywany był „masonem bez fartuszka” (Rodasik 2010, 136).

W pierwszym rozdziale można było także szerzej odwołać się do publicystyki katolickiej, w której tematyka masoniska, a raczej antymasoniska, była często poruszana. Na s. 27-28 Autor przywołuje publikację w „Rycerzu Niepokalanej” na temat działalności wolnomularzy w Polsce, szkoda jednak, że nie odniósł się do tego, iż czasopismo powstałe z inicjatywy św. Maksymiliana Kolbego wiodło w Polsce prym nie tylko ilością wydawanych egzemplarzy, ale także zawartością antymasonskich tekstów. Masonerie widziano w różnych sferach życia społecznego, także – a może przede wszystkim – w polityce. O wielu tego typu „masonskich zajściach” informowano na łamach „Rycerza Niepokalanej”; jednym z przykładów jest chociażby prezentowanie sytuacji Kościoła w Meksyku w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku (Karkut 2015, 205-224).

Przechodząc do epoki powojennej, Autor nie stara się odpowiedzieć na pytanie, jaki był wpływ II wojny światowej na wolnomularstwo w Polsce. Skoro sam sugeruje, że wywarła ona wpływ na podjęcie antymasonskich działań przez działaczy antymasonskiej komórki (s. 293), to analogiczna sytuacja istniała zapewne także po drugiej stronie. Czy pod wpływem doświadczeń wojennych wyrugowano ze świadomości społeczeństwa przeświadczenie o istnieniu tzw. „judeomasonerii”? Czy masoneria zmieniła taktykę, czy też sposób działania i czy przekładało się to także na zmianę podejścia ze strony Kościoła? Są to moim zdaniem kluczowe pytania.

W rozdziale drugim Autor wiele miejsca poświęcił przybliżeniu sylwetek „informatorów” komórki, podając krótkie zarysy ich biografii. Z tych fragmentarycznych informacji nie można jednak uzyskać informacji, jakie konkretnie role pełnili oni w owych organizacjach. Nie wiadomo też, czyja praca przynosiła najkorzystniejsze efekty, a kto wspierał działalność komórki w niewielkim stopniu. Miast przybliżyć ich – czasem dosyć obszerne – noty biograficzne, należało moim zdaniem zawrzeć informacje, jakie konkretnie działania przedsięwzięli i jakie informacje pozyskali dla polskich biskupów.

Inne ważne pytania, które moim zdaniem należało postawić, to: jak na wieść o istnieniu komórki zareagowała masoneria?, czy w ogóle się o tym dowiedziała?, czy to jeszcze bardziej zintensyfikowało antyklerykalizm i areligijność kół masonskich?, czy Stolica Apostolska zdawała sobie sprawę z istnienia komórki?, czy podobne próby inwigilacji masonerii podejmowano także w innych krajach?, jaki wpływ na dalszy stosunek Kościoła do stowarzyszeń wolnomularskich wywierały działalność komórki oraz jej likwidacja?, w jakim stopniu ówczesna sytuacja polityczna Polski determinowała działalność „informatorów” komórki?

Pomimo zauważonych braków oraz postawionych pytań, na które nie ma odpowiedzi w opinowanej książce, jestem przekonany, że zainteresuje ona wiele osób, nie tylko katolików. Sam tytuł jest bardzo frapujący i zachęca do lektury. Zwolennicy teorii spiskowych będą jednak srogo zawiedzeni. Praca Tomasza Kroka dotyczy bardziej historii Kościoła aniżeli masonerii, jednak, zwłaszcza biorąc pod uwagę bardzo młody wiek Autora, jest udaną próbą przedstawienia tego krótkiego epizodu antymasonskiej działalności Episkopatu Polski w czasach komunistycznego zniewolenia.

BIBLIOGRAFIA:

- Karkut, Marcin. 2015. „Rycerz Niepokalanej” wobec konfliktu między rządem Meksyku a Kościołem w latach 1926-1929. W: *Studia nad polityką polską XX wieku. Relacje państwo – Kościół*, red. Mieczysław Ryba, 206-224. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Zwoliński, Andrzej. 2014. *Polskie ścieżki masonerii*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Pelczar, Józef. 1997. *Masoneria. Jej istota, zasady, dążności, organizacja, ceremoniał i działanie*. Poznań: Wydawnictwo Wers.
- Rodriguez, José. 2001. *Wolnomularstwo i jego tajemnice*. Krzeszowice: Dom Wydawniczy „Ostoja”.
- Rodasik, Radosława. 2010. Stereotyp masona w twórczości skamandrytów. *Ars Regia*, 12/19, 132-142.

Przemysław Sołga

DOI: <http://doi.org/10.21852/sem.2018.1.20>